Księga Sędziów

Rozdział 19

**Haniebny postępek Gibeonitów**

**1**. W tymże czasie - a nie było wtedy jeszcze króla w Izraelu - żył na skraju pogórza efraimskiego jako obcy przybysz pewien mąż Lewita, który wziął sobie nałożnicę z Betlejemu judzkiego. **2**. Ta jego nałożnica poróżniła się z nim i odeszła od niego do domu swego ojca, do Betlejemu judzkiego, i przebywała tam przez cztery miesiące. **3**. Wybrał się tedy za nią jej mąż, aby ją nakłonić do powrotu; miał ze sobą parobka i parę osłów. A gdy ona wprowadziła go do domu swego ojca, zobaczywszy go ucieszył się ojciec owej dziewczyny, że się z nim spotkał. **4**. I zatrzymał go u siebie jego teść, ojciec dziewczyny; więc zamieszkał tam przez trzy dni, i jedli, pili i nocowali tam. **5**. Czwartego dnia wstali wcześnie rano, aby wybrać się w drogę, a wtedy ojciec dziewczyny rzekł do swego zięcia: Posil się kromką chleba a potem pojedziecie. **6**. Usiedli więc i jedli, i pili obaj razem; po czym ojciec dziewczyny rzekł do tamtego: Zechciej pozostać jeszcze przez noc i bądź dobrej myśli! **7**. Lecz tamten zabierał się do odejścia. Wtedy jego teść nalegał nań, więc znów tam przenocował. **8**. I wstał wcześnie rano piątego dnia, aby odjechać, lecz ojciec dziewczyny rzekł: Posilże się! I marudzili, aż dzień się nachylił, i obaj spożyli posiłek. **9**. Potem ten mąż zabierał się do odejścia, on, jego nałożnica i parobek, lecz wtedy rzekł do niego jego teść, ojciec dziewczyny: Zważ, że dzień nachylił się już ku wieczorowi, przenocujcież! Oto dzień się kończy, przenocuj tu i bądź dobrej myśli; jutro rano wstaniecie wcześnie, aby się udać w swoją drogę i ruszycie do swojego domu. **10**. Lecz mąż ten nie chciał już nocować i ruszył w drogę i doszedł aż do okolic naprzeciw Jebus, to jest Jeruzalemu, a z nim para objuczonych osłów i jego nałożnica także. **11**. Gdy byli już przy Jebus, a dzień już się bardzo nachylił, rzekł parobek do swego pana: Pójdź, skręćmy do tego miasta Jebuzejczyków i w nim przenocujmy. **12**. Lecz jego pan rzekł do niego: Nie skręcimy do obcego miasta, gdzie nie ma synów izraelskich, lecz pojedziemy aż do Gibei. **13**. I rzekł jeszcze do swego parobka: Starajmy się dojechać do jednej z tych miejscowości i przenocujmy w Gibei lub w Ramie. **14**. I jechali dalej, a słońce zaszło, gdy byli tuż pod Gibeą, która należy do Beniaminitów, **15**. I skręcili, aby tam dojść i przenocować w Gibei. Gdy doszli, musieli zatrzymać się na placu miejskim, gdyż nie było nikogo, kto by ich przyjął do swego domu na nocleg. **16**. Wtem pewien stary człowiek wracał wieczorem od swojej pracy z pola. A człowiek ten pochodził z pogórza efraimskiego, tu zaś w Gibei był obcym przybyszem, podczas gdy mieszkańcy tej miejscowości byli Beniaminitami. **17**. Gdy podniósł swoje oczy i ujrzał podróżnych na placu miejskim, ten stary człowiek rzekł: Dokąd idziesz i skąd przychodzisz? **18**. A on mu odpowiedział: Jedziemy z Betlejemu judzkiego na skraj pogórza efraimskiego; stamtąd jestem, a szedłem aż do Betlejemu judzkiego, teraz zaś wracam do domu, lecz nie ma tu nikogo, kto by mnie przyjął do swego domu. **19**. A przecież mamy i sieczkę i siano dla naszych osłów, mam też chleb i wino dla siebie i dla twojej służebnicy i dla parobka u twoich sług; niczego mi nie brak. **20**. Wtedy odpowiedział ten stary człowiek: Pokój ci! Troska o twoje braki to moja sprawa, tylko na placu przez noc nie pozostawaj. **21**. I sprowadził go do swojego domu, dał obrok jego osłom, a gdy umyli swoje nogi, jedli i pili. **22**. A gdy sobie podochocili, oto niektórzy mieszkańcy miasta, ludzie niegodziwi obstąpili dom i zaczęli kołatać do drzwi i wołać na sędziwego gospodarza domu: Wyprowadź męża, który wszedł do twego domu, a będziemy z nim cieleśnie obcowali. **23**. Wtedy wyszedł do nich gospodarz domu i rzekł: Nie, bracia moi, nie popełniajcie tego zła! Przecież ten mąż wszedł do mojego domu, nie czyńcie tej niegodziwości! **24**. Oto córkę moją, pannę, i nałożnicę tamtego wyprowadzę, je zgwałćcie i z nimi zróbcie, co się wam podoba, lecz mężowi temu nie czyńcie tej niegodziwości. **25**. Lecz mężowie ci nie chcieli go usłuchać, więc ten mąż wziął jego nałożnicę i wyprowadził ją do nich na dwór; obcowali z nią cieleśnie i gwałcili ją przez całą noc aż do rana, a puścili ją dopiero, gdy wschodziła zorza. **26**. A gdy o świcie kobieta ta przyszła, padła u drzwi domu człowieka, u którego był jej pan, i leżała tam, aż się rozwidniło. **27**. A gdy rano jej pan wstał i otworzył drzwi domu, i wyszedł, aby ruszyć w dalszą drogę, oto kobieta, jego nałożnica, leżała u drzwi domu z rękami na progu. **28**. Rzekł więc do niej: Wstań, pojedziemy. A ona nie odezwała się. Posadził ją więc ten mąż na osła i ruszył w drogę do swojej miejscowości. **29**. A gdy przyszedł do swojego domu, wziął nóż, pochwycił swoją nałożnicę i pokrajał ją członek za członkiem na dwanaście kawałów i rozesłał po całym obszarze Izraela. **30**. Każdy, kto to widział, mówił: Nie było i nie widziano takiej rzeczy od czasu wyjścia synów izraelskich z ziemi egipskiej aż do dnia dzisiejszego. Rozważcie to sobie, naradźcie się i rozpowiadajcie!

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01